

## KRYSTALICZNA

Rok 2045 . San Francisco, 27 maja, godzina 15:10

Tego dnia wielką metropolię smog zagarniał w sposób bezwzględny. Samochody przejeżdżające autostradą do tej pory poruszały się bardzo szybko, jakby jechały z prędkością światła. Nagle zapadła dziwna cisza, a samochody jeden za drugim zaczęły spowalniać i ustawiać się w długi, kilometrowy sznur. Z otwartych szyb samochodów wydobywał się dźwięk rozmów oraz odgłosy radia , muzyki, ale nie były one za głośne. Zdezorientowani kierowcy zaczęli szybko wychodzić ze swoich samochodów stojących ciasno jeden obok drugiego. W San Francisco 15 była godziną szczytu ,ludzie z pośpiechem kierowali się do swoich domów po skończonej pracy, jak najszybciej chcieli znaleźć się w swoich azylach, a inni zaś z niechęcią się do niej udawali. Zaciekawieni niezwykłą ciszą kierowcy zaczęli spoglądać przed siebie i trąbić w klaksony. Większość była zdezorientowana i poirytowana zaistniałą sytuacją .

*Co się dzieje?!* - zakrzyknęła głośno siedząca w samochodzie Krystal ,gdy nagle w tył jej pojazdu z impetem uderzyła furgonetka. Na szczęście system bezpieczeństwa w jej samochodzie szybko zareagował i zdążył otworzyć poduszki powietrzne, w które z wielką siłą wbiła się twarz kobiety. Pojazd odbił się od furgonetki i uderzył w stojącą obok ciężarówkę. Samochód Krystal był zablokowany pomiędzy ciężarówką a chevroletem , który też ucierpiał w tym wypadku .

Ford, w którym siedziała nieprzytomna i pokaleczona dziewczyna, był bardzo zniszczony. Ciało Krystal było poranione odłamkami szyby od strony kierowcy, a twarz poobijana i lekko pokiereszowana przez odłamki szyb i skrawki metalu . Krystal ocknęła się i podniosła głowę . Czuła mocny ból w każdej partii ciała. Szybko zdała sobie sprawę z zaistniałej sytuacji i z faktu, że nie może się poruszyć. Postanowiła jednak działać w miarę możliwości. Zaczęła myśleć coraz logiczniej: *-Tak, muszę najpierw się wyswobodzić, wyjść z auta!-* była świadoma zagrożenia wybuchem. *- Trzeba odpiąć pasy, to po pierwsze.* Problem polegał na tym, że były one zablokowane, a komputer samochodu stale powtarzał – *Proszę pozostać na miejscu, służby ratunkowe zostały już poinformowane o wypadku , Proszę zachować spokój .*

*Już leczę...* – odpowiedziała z narastającą wściekłością Krystal i zaczęła się oswobadzać z pasów mimo okropnego bólu. Przy każdym małym ruchu stawał się on coraz mocniejszy , ale dziewczyna z uporem z nim walczyła. Wyciągnęła lewą rękę i próbowała wcisnąć przycisk odbezpieczający wszystkie pasy w pojeździe. Kiedy poranioną ręką zdołała nacisnąć przycisk, odpięły się tylnie pasy samochodu, ale przednie ani drgnęły. Postanowiła więc poszukać swojej fioletowej torebki , na szczęście ta leżała blisko , więc

Krystal włożyła tam rękę i nerwowo zaczęła szukać scyzoryka . Nosiła go na wypadek, gdyby jakiemuś psycholowi zachciało się z nią zadrzeć w ciemnych, mrocznych uliczkach Metropolii. Wyciągnęła go i rozcięła pasy, które do tej pory z całej siły uciskały jej brzuch . Gdy przecięte pasy uwolniły jej smukłe, obolałe ciało , oswobodzona dziewczyna mogła poruszyć się na tyle, by zobaczyć prze rozbitą szybę obraz, który nappełnił ją przerażeniem. *Co się dzieje, do cholery ?* – pomyślała całkowicie dezorientowana. Zobaczyła stojące z przodu wraki samochodów i przewróconą kolumnę mostu, który tak uwielbiała. Było to jej ulubione miejsce , chodziła tam, gdy dręczył ją jakiś problem . Mrugnęła jeszcze dwa razy , jednak ku jej zdziwieniu katastrofalny obraz nie był dziełem wstrząśnienia mózgu. Zrujnowany most , opuszczone samochody , porozwalane i przewrócone lampy , a przede wszystkim wszechobecny chaos panujący na ulicy były realnym elementem otaczającej ją rzeczywistości. W oddali dostrzegła dym . *Co tu się stało ?*- bezradnie próbowała znaleźć sensowne wytłumaczenie oglądanego obrazu zniszczenia. W jej głowie zaczęły rodzić się przeróżnego rodzaju myśli . *Niemożliwe ,że to wszystko stało się podczas tego wypadku i mojej próby wyjścia z tego samochodu* – powiedziała zamyślona i przestraszona Krystal .

W totalnym zamieszaniu, kierowca ciężarówki OBNT (Ośrodek Badań Naukowo – Technicznych ) wjechał w zbiorowisko samochodowych wraków wypychając jeden po drugim z mostu do wody. Wśród nich był samochód Krystal . Popchnięty z potężną siłą obrócił się o sto osiemdziesiąt stopni i tyłem zatrzymał na krawędzi mostu . Krystal, dezorientowana, nie wiedziała co się dzieje ,ale poczuła niezwykle ostry, przeszywający ból. Zobaczyła przęsła mostu i zrozumiała, że samochód lada chwila spadnie do rzeki. Przestraszona i zszokowana starała się nie poruszać , aby samochód nie spadł w dół. Gdy obróciła głowę, by sprawdzić co się dzieje, kątem oka ujrzała wylewającą się z cysterny ciecz wpadającą wprost do rzeki . Zaczął padać lekki deszcz . Krystal podniosła głowę, a przez rozbitą przednią szybę zaczęły spadać malutkie krople na jej twarz zalewając oczy i usta . Nagle kolejny wstrząs spowodował, że pojazd gwałtownie zaczął się chwiać i szybko zsunął się z mostu do rzeki wraz z siedzącą w środku dziewczyną . Krystal czuła, jak siła odśrodkowa wciska ją w ramę okna. Dziewczyna mocno się o nią zapierała. Wypełniała ją adrenalina i dziwne uczucie , którego dotąd nie знаła . Kiedy spadała, przed oczami widziała swoje życie, w każdym z tych ułamków sekund zastanawiała się czy żyła tak, jak zawsze chciała, gdy nieoczekiwanie poczuła silne uderzenie, które rozeszło się po całym samochodzie i po jej ciele . Po chwili oszołomienia poczuła na skórze i włosach opór, jaki stawiała woda , otworzyła oczy. Była wolna! W wodzie otaczały ją wraki samochodów i metalowe elementy . Krystal panicznie chciała wydostać się na powierzchnię , zaczęła walczyć z nurtem i ciśnieniem wody i gdy prawie udało jej się dotrzeć na powierzchnię poczuła, jak jej nogę opasują kable przymocowane do jakiejś blachy i ciągną w dół. Krystal

próbowała oswobodzić swoją skrępowaną nogę, ale szarpiąc się powodowała, że kable coraz mocniej się zaciskały. Dziewczyna słabła, czuła że nie może oddychać, męczyła się każdym najmniejszym ruchem. Płuca nie wytrzymały, ból był nie do zniesienia. Szeroko otwarte, przerażone oczy Krystal nabiegły krwią, z poranionych, obolałych płuc wyleciały ostatnie życiodajne pęcherzyki powietrza i dziewczyna zrozumiała, że przegrała z żywiołem. Ostatnim obrazem, który zapisał się w otwartych oczach było zbliżające się do niej oślepiające światło, a potem Krystal nie widziała już nic...

\*

- *Ale jasne światło!* Krystal zamknęła oczy, aby po chwili wahania szeroko je otworzyć. -*Skąd ja znam to światło?* Było jasne, ale nie raziło. Dzięki niemu zobaczyła zarysy białych mebli. Oszołomiona rozglądała się po pomieszczeniu, w końcu usłyszała ciche dźwięki kardiografu stojącego obok łóżka na którym leżała. - *Gdzie ja jestem, co to za miejsce, gdzie woda, auto, most, co się stało?* – zdezorientowana zaczęła zadawać sobie pytania i kojarzyć fakty. Obróciła głowę w lewą stronę i dostrzegła wielką lustrzaną ścianę, a w tle znaną jej metropolię. Wyraźnie widziała swojego rozbitego Forda, a w nim pokiereszowaną i pobijaną dziewczynę z ranami na głowie, rękach i nogach. To była ona!! Wstała z trudem z łóżka i próbowała podejść do lustra, gdy zatrzymał ją lekarski android pomocniczy, mówiąc: - *Proszę powrócić do łóżka, zagraża pani swojemu zdrowiu, powtarzam, proszę...* Krystal zignorowała robota, odkleiła z siebie elektrody, kable i kroplówkę. Stała przy lustrze, zobaczyła szpitalną odzież, przyłożyła swoją poranioną rękę do ręki w odbiciu i powiedziała po cichu - *Boże, jak ja wyglądam?* Nagle, ku swojemu bezbrzeżnemu zdumieniu zobaczyła, że rozległe rany zaczęły się natychmiast goić. Podciągnęła koszulkę i rękawy, aby sprawdzić, czy to samo dzieje się w partiach ciała. Tak! Tak było! Niemal wszystkie rany zagoiły się. - *Nie, to tylko zwidy* - powiedziała do siebie Krystal z lekkim uśmiechem na twarzy i podeszła do umywalki. Dotknęła ściany i włączyła wodę, przemyła nią twarz, po czym podniosła głowę i w lustrze dostrzegła swój krystaliczny kolor oczu. - *Co jest do jasnej... To nie jest kolor moich oczu, co jest ze mną nie tak?* Patrzyła na swoje odbicie z narastającym gniewem i niedowierzaniem. To, co działo się z nią było nienormalne i nie do wyjaśnienia. Krystal była bezradna, nie mogąc sobie wyjaśnić, dlaczego żyje. Przecież pamięta, jak woda rozdzierała jej płuca. Przecież umarła!!! Gdzie teraz jest, w niebie, w piekle o których opowiadała jej kiedyś babcia, czy w alternatywnej rzeczywistości? Skąd więc te szpitalne ciuchy? Jeszcze raz nabrała wody i pochlapała nią twarz. Poczuli się trochę lepiej, więc szybko udała się do szpitalnej garderoby i przebrała w normalne ubrania. Dopiero teraz uderzyła ją niezwykła cisza. Nikt jej nie zatrzymywał, nikogo zresztą nie widziała na korytarzach szpitala. Udała się do przezroczystej windy i zjechała nią na dół. Tam, ku jej niebotycznemu zdumieniu czekała na nią przyjaciółka

Jessika , która wcale nie wykazała zdziwienia na jej widok, nie wspomniała o cudownym zmartwychwstaniu, ale zdenerwowana zakrzyknęła:

*–Boże, chcesz mnie doprowadzić do zawału ? Wiesz jak się bałam ?*

*-Wiem, wiem. Przecież nie chciałam...* – odparła Krystal, po czym obie dziewczyny przytuliły się mocno do siebie . Jess ze zdumieniem popatrzyła na przyjaciółkę. Wydawała jej się jakaś obca. Coś było w Krystal niepokojącego. Dopiero po chwili zrozumiała, że jej zdziwienie wywołał kolor oczu kobiety; były krystaliczne!

*- Chodźmy stąd , proszę* – poprosiła cicho unikając wzroku przyjaciółki.

*- Oczywiście, gdzie tylko chcesz .*

Dziewczyny poszły w stronę centrum miasta .

*-Słyszałaś , prawda ?*

*-O czym miałam słyszeć ?* -zapytała Krystal .

*-No o tym wypadku , to wszystko przez kolejne wstrząsy. Ostatnie trzęsienie ziemi miało miejsce dwadzieścia lat temu , ponoć znowu się coś zaczyna dziać* – wyjaśniła jej Jessika . Krystal popatrzyła pytająco na dziewczynę i powiedziała:

*– To niemożliwe! Przecież miasto jest podtrzymywane przez mur i zabezpieczenia .*

*- Rzeczywiście, masz rację. San Francisco jest ogrodzone murem powstrzymującym i chroniącym miasto przed trzęsieniami ziemi i wstrząsami . Ale ludzie z poza muru mieli mniej szczęścia. Zostali zrujnowani przez żywioł , dotknięci biedą i nieszczęściem , pozostawieni na pastwę losu . To Slumusi , przecież wiesz..* – Jessica wyjaśniała wszystko cierpliwie, bacznie przyglądając się przyjaciółce. Dziwiło ją, że Krystal, zwłaszcza ona , nic nie wie o tym, co się dzieje wokół.

„ *Slumusi... no tak*”. Krystal nie lubiła tego określenia. To po prostu biedni, zagubieni ludzie. Przypomniała sobie, że ostatnio w pracy w OBNT robili badania na temat trzęsień nad uskokiem San Francisco , ale nie powiadomiła o tym swojej krótkowłosej przyjaciółki . Pracowały razem w tej samej firmie, tylko że Jess się nie poszczęściło i została asystentką jakiegoś prezesa . Mała, krótkowłosa czarna osóbką z ciemnymi oczami nadawała się na sekretarkę . Krystal pracowała w ośrodku jako kierownik działu badawczego, a zarazem pani doktor technologii nowoczesnej . Cierpliwość badacza i odkrywcy bardzo ją wyróżniała. Osiągnęła zawodowy sukces. Na dodatek lubiła swoją pracę, więc można powiedzieć, że była szczęściarą.

*-Dobra, ja będę się zbierać, do jutra. Cieszę się, że nic ci się nie stało. Uważaj na siebie, pa-*

powiedziała Jess ,zawołała szybko jadącą taksówkę i pobiegła swoim drobnym truchtem do samochodu , nie odwracając się za siebie. Krystal stała na środku wielkiego placu , ocierali się o nią różni ludzie i roboty , a ona myślała o wszystkim , o wypadku , o trzęsieniu ziemi , o ludziach z poza muru . Informacje Jessici trochę jej pomogły zrozumieć sytuację, ale w dalszym ciągu nie wyjaśniały najważniejszego – w jaki sposób przeżyła ten upiorny upadek do rzeki! Dlaczego nic nie wie o trzęsieniu ziemi? Przecież OBNT nad tym pracowała! Dlaczego ona tego nie wiedziała?! Po chwili dostrzegła w oddali powietrzny tramwaj , precyzyjnie się przemieszczając przez tłum i weszła do środka. Gdy dojechała do dzielnicy w której znajdował się jej dom, było już późno i ciemno. Mieszkała na bogatej i zatłoczonej ulicy ; miała duży , piękny apartament na 40 piętrze ,a w okolicy mieszkali sami krezusi. Nie bała się więc chodzić sama po swojej dzielnicy, lecz czasami obawiała się zwykłych bandziorów. Wynagrodzenie w OBNT nie było małe, poza tym Krystal była dobra w swojej branży. Jako tak zwana gruba ryba mogła pozwolić sobie na mieszkanie w tak bogatej dzielnicy . Szła powoli środkiem ulicy stukając obcasami po betonie , wydawała się nieobecna . Podeszła do swojej bramy i otworzyła ją skanując swój głos i po chwili była już przed drzwiami wejściowymi, które otworzyły się automatycznie rozpoznając już z dala siatkówkę oka dziewczyny . Weszła do domu i od razu udała się do salonu , położyła płaszcz na elegancki podnóżek i rzuciła się na kanapę . Jej długie czarne włosy opadły na poduszkę. Krystal była piękną, drobną dziewczyną o porcelanowej cerze. Uwagę przykuwały ciemne oczy, które teraz nabrały krystalicznego połysku. Kości policzkowe dziewczyny idealnie podkreślały wspaniały owal jej twarzy. Zazwyczaj z przyjemnością przyglądała się własnemu odbiciu w lustrze świadoma swej orientalnej urody. Teraz patrzyła na siebie z obawą. Unikała spojrzenia we własne oczy. Gdy odpoczęła, udała się do garderoby ,przebrała w szlafrok i zrzuciła go ze swojego smukłego ciała dopiero w łazience . Powoli weszła pod prysznic, z którego sama zaczęła płynąć woda, gdy czujniki zareagowały na ruch. Krople otulały ciało dziewczyny i przynosiły ukojenie. Krystal z przyjemnością poddawała się wodnej pieszczocie, gdy nagle, bez wcześniejszej zapowiedzi poczuła rozsadzający czaszkę ból, który spowodował, że dziewczyna osłabła i zsunęła się po ścianie na zimną posadzkę prysznic. Tym razem nie zobaczyła światła, po prostu osunęła się w nieprzeniknioną ciemność.

\*

Otworzyła oczy i nie widziała nic. Powoli oswajała się z ciemnością, aż w końcu zobaczyła , że znajduje się w małym, ciasnym, ciemnym pomieszczeniu. Zdała sobie sprawę, że leży na łóżku, ale próba powstania skończyła się fiaskiem. Ręce miała skrępowane, nogi

podkurczone i związane. Z przerażeniem wpatrywała się w sufit i odniosła wrażenie, że zaczął opadać! Zamknęła oczy, ale upiorne wrażenie nie minęło. Krystal poczuła, że również ściany zaczynają się przybliżać i w końcu ją przygniotły. Dziewczyna nie zdołała wykrztusić z siebie ani jednego słowa, nie wydała żadnego krzyku, gdy podłoga otworzyła się, a Krystal poczuła, że znowu jest pod wodą. Gdy wypłynęła na powierzchnię była oszołomiona i zdezorientowana. Słyszała wodę, czuła ją, wlewała się jej do gardła, zalewała oczy. Krztusiła się nią i desperacko walczyła o utrzymanie się na powierzchni, dlatego z niedowierzaniem wyłowiła ostry dźwięk klaksonu samochodowego. To było niedorzeczne! W wodnej kipieli, gdy się walczy o życie nie można usłyszeć klaksonu! Zdumiona spojrzała ku górze i ujrzała spadający wprost na nią samochód, a dźwięk klaksonu był coraz głośniejszy. Krystal zakrzychała przeraźliwie zamykając oczy, które zalała woda.

\*

Krystal szybko mrugała oczami, które zalewała woda z deszczownicy zamontowanej w jej prysznicu. Dziewczyna głęboko zaczerpnęła powietrza i zaczęła szybko oddychać. Znowu czuła na sobie ciepłe krople. *Co tu się dzieje? co to było? To było straszne!* – myślała przestraszona. Myśli nasuwały się jedna po drugiej, już ich nie kontrolowała, ale one i tak koncentrowały się wokół zasadniczych pytań: dlaczego tak się zmienia? co to za wizje? dlaczego jej rany tak błyskawicznie się zagoiły? dlaczego właśnie jej przytrafił się ten wypadek? Przytłoczona niezwykłymi i dramatycznymi wydarzeniami dziewczyna udała się do kuchni, z której było widać wiele niższych i wyższych budynków. Miasto było istną betonowo-szklaną dżunglą, niewiele mogła zobaczyć oprócz wielkich budynków, świateł i samochodów jeżdżących kilkadziesiąt metrów pod jej nogami. Dziewczyna zawołała robota i zleciła mu wykonanie posiłku, ten pojawił się po chwili i zaczął wykonywać polecenie. Krystal odeszła od wyspy kuchennej, z której zabrała szklanek wody i położyła się na wielkiej sofie. Myślała nad tym, jakie miała szczęście, że wyszła cało z tego wypadku. Dopiero teraz, gdy miała chwilę, by odsapnąć, zaczęła zastanawiać się nad tym, jak znalazła się w szpitalu, kto ją uratował? Nic rozsądnego nie przychodziło jej do głowy, a wydarzenia tego dnia zaczęły dawać o sobie znać i Krystal w końcu zasnęła. Spała dobre 5 godzin i obudziła się o 6 rano. Przetarła oczy i rozejrzała się wokół; na stole w jadalni stała zimna, wczorajsza kolacja. Ogarnęła skołtunione włosy, postanowiła przebrać się i zjeść zimny posiłek przygotowany przez robota, po czym wzięła swoje dokumenty, tableta, torbę i wyszła z budynku. Zjechała windą na najniższy poziom rezydencji na którym znajdował się parking. W sektorze G stał inny zastępczy samochód, którego nie darzyła zbyt dużą sympatią. Zatręsknęła do swojego starego Forda. Ten nowy, elegancki, naszpikowany elektroniką czekał na „wielkie wyjścia”. Dotknęła opuszkami palców czytnik

otwierający samochód, po czym poczuła wewnętrzny niepokój i brak poczucia bezpieczeństwa –*to pewnie przez ten wypadek* –pomyślała, po czym lekkie dreszcze przebiegły po jej skórze . Drzwi samochodu szybko otworzyły się w górę , Krystal niepewnie zaczerpnęła powietrza , po chwili zamknęła oczy i wsiadła do samochodu . Nie wiedziała czego się boi, ale niepokój był wręcz namacalny. Była zeszywniała i zestresowana .Powoli otworzyła oczy i ujrzała kokpit pojazdu. –*Przecież mogę włączyć autopilota , momentami jestem naprawdę tępa* – powiedziała głośno, co dodało jej pewności siebie i w końcu zaśmiała się .Krystal nie za bardzo przepadała za autopilotami , wolała mieć kontrolę nad tym, co robi, ale teraz czuła się z nim bezpieczniej. Zresztą tak właśnie podróżowała większość kierowców . Dziewczyna włączyła go i ustawiła firmę jako cel podróży . Postanowiła, że nie będzie się objęła i tak opuściła już wystarczająco dużą ilość godzin, ale lęk, głęboko zagnieżdżony nie dawał o sobie zapomnieć. Powypadkowy stres intensyfikował niepokój.

Fotel samochodu wygodnie dopasował się do jej ciała, a kierownica schowała się w panelu sterowania , samochód ruszył . Krystal zdrząła i objęła dłonią pas , wypuściła i nabrała powietrza , po czym powiedziała do siebie – *Krystal przestań ! nie jesteś mięczakiem.*

Gdy pojazd wjeżdżał na autostradę, Krystal usłyszała telefon .

– *Halo, słucham ?* - powiedziała zaniepokojona.

–*Witam pani Park, z tej strony Cassie Wells i, sekretarka pana Prezesa OBNT* –odezwała się młoda, sądząc po głosie kobieta.

-*Tak, słucham, coś się stało ?* – zapytała dziewczyna .

-*Proszę się nie niepokoić. Została pani wysłana na delegację do Seulu na konferencję w sprawie badań uskoku San Francisco. Ma pani samolot o 10:00. Samochód otrzymał już dane, gdzie ma panią zawieść* – powiadomiła ją kobieta. W jej głosie Krystal usłyszała zazdrość , zawiść i nieuprzejmość , dało się wyczuć że jest to niemila kobieta .

-*Dobrze, zrozumiałam , dziękuję, do usłyszenia* – odpowiedziała Krystal rozłączając się, po czym zaczęła sprawdzać informacje w dokumentach i w tablecie . Usłyszanym poleceniem nie była zdziwiona . Odbywała takie podróże służbowe co najmniej raz na tydzień, więc nie było to dla niej nic nowego, ani zaskakującego . Samochód zwolnił i powoli zawrócił , po chwili powrócił do stałej prędkości . Dziewczyna siedziała z założoną nogą na nogę . Gapiła się przez okno na przelewający się tłum , samochody , budynki. Po niecałych 15 minutach podjechała na parking przy wejściu do portu lotniczego . Wyrwana z codziennego rytmu dziewczyna uświadomiła sobie, że do odlotu ma jeszcze chwilę czasu , udała się więc

do lotniskowej toalety. Krystal weszła powoli do łazienki, postawiła torebkę na szklanym blacie umywalki i oparła się o nią rękami, czuła lekki ból w skroni. Spojrzała na swoje odbicie w lustrze i dostrzegła, że jej ręce zaczęły przybierać kolor blatu. Zdezorientowana nie potrafiła tego wyjaśnić. Błyskawicznie odsunęła się od blatu. Z przerażeniem zauważyła, że jej cała skóra przybrała kolor białego, połyskującego blatu, którego dotykała. Zamrugła i zaczerpnęła powietrza, dostrzegła, że biały połysk powoli schodził, a ręka nabiera naturalnej barwy. Podniosła wzrok i uważnie spojrzała w swoje krystaliczne oczy. *Co jest grane? – zadawała sobie kolejny raz te same pytania - co jest nie tak? od tych paru dni? Dlaczego tak bardzo się zmieniam?* Dziewczyna zaczęła się coraz bardziej bać o siebie i swoje zdrowie. Oszołomiona całym zajściem w toalecie oraz poprzednimi dniami udała się na główny terminal lotniska, z którego dostała się do podstawionego przez OBNT prywatnego statku lotniczego. Był nieco większy od dwóch ciężarówek, z tyłu miał umieszczone cztery potężne turbiny odrzutowe. Czerń kadłuba robiła odpowiednie wrażenie, tylko z przodu można było zauważyć dość dużą szybę, przez którą było widać twarz skupionego pilota, przygotowującego się do startu. Wydał jej się dziwnie znajomy. Powoli weszła przez rękaw na pokład statku i rozsiadła się wygodnie w jednym z foteli. Drzwi pokładowe zamknęły się, a turbiny zmieniły pozycję podnosząc statek ku górze. Krystal nie powitała żadna stewardessa, a pilot jej się nie przedstawił. Wydało jej się to podejrzane. Dopiero teraz zaczęła się zastanawiać nad nagłym zleconym wyjazdem do Seulu. Kiedy znajdowała się dziewięć kilometrów nad ziemią nastąpiły niewielkie turbulencje, ale nie zrobiło to na Krystal większego wrażenia, ponieważ latała bardzo często. Siedziała i wpatrywała się w piękne otaczające ją obłoki chmur, gdy z zamyślenia wybił ją nagły zwrot kierunku lotu. Krystal odpięła pas, statek gwałtownie przyspieszył utrudniając dziewczynie wstanie z fotela. Zaniepokojona, z trudem zdołała wstać z siedzenia, chwiejąc się postanowiła udać się do kokpitu. Zdezorientowana objęła się o ściany pokładu i pukając w drzwi kabiny zaczęła wołać - *Halo, halo, co się dzieje? Dlaczego zmieniamy kurs? Halo!*, ale zagłuszał ją głośny dźwięk silników. Dziewczyna nabrała siły i zaczęła szarpać gwałtownie za klamkę, po czym niesamowita moc ogarnęła jej ciało pozwalając jej na wyważenie drzwi. Dziewczyna ujrzała przed sobą szybę wraz z holograficznym panelem sterowania, za którym można było dostrzec piękne błękitne niebo. W chaosie usłyszała dźwięk kontrolek, obróciła głowę i nagle zobaczyła twarz pilota, który okazał się znajomym z przed lat. - *Victor?* – Krzyknęła Krystal. Usłyszała tylko odgłosy panelu sterowania, pilot się nie odezwał. Zaistniała sytuacja wprawiła ją w osłupienie. Przestraszona wycofała się z kabiny pilota robiąc dwa kroki w tył. *Victor? co on tu robi?* - zastanawiała się przestraszona i zdenerwowana dziewczyna. Czuła, że jest w niebezpieczeństwie, że jest coś nie tak i została zdradzona. Złość i strach mobilizował w niej obcą siłę, która nie pozwalała stać jej w bezruchu i skłoniła do działania. Jej ciało lekko uniosło się w powietrzu



, po czym wystrzeliła z dłoni nieznaną jej do tej pory dziwną mocą. Siła, która z niej emanowała z impetem uderzyła mężczyznę w głowę , którą uderzył w panel sterowania . Krystal upadła na podłogę pokładu opadając z sił. Jej wzrok padł na ciało leżącego bezwładnie Victora. Statek zaczął gwałtownie opadać. Dziewczyna błyskawicznie nabrała siły , doszła do drugiego fotela pilota, po czym chwyciła ster w ręce i zaczęła podbijać maszynę w górę wyrównując poziom lotu. Po kilkunastu minutach sytuacja była już opanowana, Victor dalej leżał nieruchomo na fotelu, a Krystal sterowała statkiem lecąc przed siebie. Dopiero teraz, po tym dziwnym i nietypowym zdarzeniu zaczęła łączyć fakty. Te zbiegi okoliczności, cała ta delegacja , brak stewardessy i drugiego pilota oraz Victor, który kiedyś był jej bardzo bliski – to nie mogły być zwykłe zbiegi okoliczności... Doznała olśnienia! Oczywiście, wypadek z przed kilku dni też nie był przypadkowy. Krystal została wysłana pod koniec pracowitego dnia na pobranie i zbadanie próbek , wcale nie musiała tego robić, ale z poczucia zawodowego obowiązku zgodziła się na to nie wiedząc , że był to zamach na jej życie .

Spiskowcy wiedzieli o nadchodzącym trzęsieniu ziemi w San Francisco, dlatego wysłali ją w to niebezpieczne miejsce , jednak nie spodziewali się, że wyjdzie z tego cało ,a nawet uzbrojona w nową siłę . Krystal teraz rozumiała, że badania, które prowadzi są bardzo ważne. Dziewczyna, gdy ochłonęła, spojrzała na leżącego, nieprzytomnego mężczyznę , włączyła automatyczne sterowanie i wstała z siedziska pilota. --*Muszę go unieszkodliwić* – mówiła do siebie cicho , po czym zawlokła mężczyznę z kabiny na fotel w tylnej części pokładu , z trudem posadziła na siedzeniu i przywiązała taśmą znaną w pomieszczeniu gospodarczym. Zdyszana i zmęczona usiadła na fotelu na przeciwko ,wpatrując się w piękną twarz młodego mężczyzny. Gdy w końcu Victor ocknął się, Krystal dostrzegła jego ciemne , nieobecne oczy.

- *Co ja tu robię ?* – zapytał ze szczerym zdziwieniem .

- *To ja się pytam, co ty tu robisz Victor?* – zapytała go z kolei dziewczyna .

- *Ja , ja nie wiem ...* - odpowiedział bezradnie.

Chcąc upewnić się w swoich podejrzeniach, Krystal jeszcze raz zwróciła się do Victora. *Masz ostatnią szansę, aby wyjaśnić mi, co się tu do diabła dzieje albo drzwi ,które widzisz z boku zastaną otwarte, a fotel na którym siedzisz będzie świecił pustką!* – zawołała z wściekłością.

- *Dziewczyno, ja nie wiem, co ja tu robię !* – zdenerwowanie mężczyzny było tak namacalne, a jego niepokój tak szczerzy, że Krystal zaczęła mu współczuć.. Nie mogła się go tak po prostu pozbyć. Jeszcze parę lat temu Victor był bliski jej sercu, przez co został

zwolniony z OBNT i wyjechał do Europy. Napisał wówczas, że nie ma do niej żalu za to, że stracił pracę. Bardziej ubolewał nad stratą ukochanej, co wówczas ją rozczuliło. Para nie widziała się od kilku lat, Krystal zdążyła zapomnieć o Victorze i poukładać sobie życie. Jednak teraz nie mogła się pomylić co do jego zamiarów. Widziała przecież, jak kieruje statkiem z zamiarem jej zabicia. Wtedy, kiedy w kokpicie wołała go i patrzyła na niego z tęsknotą nie doczekała się odpowiedzi. Wstała z fotela a siła, która tkwiła w niej od momentu wypadku kazała jej dotknąć jego twarzy. Krystal lekko musnęła palcami policzek mężczyzny i natychmiast poczuła, że jej ciało zastygło, a cała moc wniknęła w Victora.

- *Krystal ? To ty?* – zapytał ze zdziwieniem i nadzieją w głosie. Ujrzał dziewczynę, która opada bez sił na fotel znajdujący się za jej plecami. Krystal podniosła głowę i ujrzała już prawdziwego Victora, kochającego, dobrego chłopka. Jeszcze znalazła siłę, by odwiązać go z siedzenia, a wtedy mężczyzna przytulił ją mocno do siebie. Krystal nie sprzeciwiała się. Z niespodziewaną ulgą osunęła się w jego ramiona. Po chwili lekko odsunęła go, aby ujrzeć jeszcze raz jego oczy. Był ciągle przystojnym, ciemnowłosym i wysportowanym facetem, który zwracał na siebie uwagę kobiet.

- *Victor, powiedz mi o co się tu dzieje, kto za tym stoi ?* – zapytała się go zdesperowana. Victor milczał przez krótką chwilę, po czym westchnął i cicho powiedział:

- *Zarząd OBNT doprowadził do naszego zerwania. Po naszym rozstaniu, z powrotem przechwycili mnie jako tajnego agenta. Nie miałem wyboru. Powiedzieli mi, że jeżeli nie pójdę na współpracę, zabiją cię. To wszystko było upozorowane, chcieli cię zabić wysyłając na most podczas wstrząsu i teraz na tę delegację. Moim zadaniem było rozbicie samolotu, wstrzyknęli mi coś i zabili tym moją miłość do ciebie. Krystal, jesteś wielkim zagrożeniem dla OBNT, możesz zniszczyć ich plany.* – z napięciem patrzył w oczy dziewczyny.

- *Wiedziałam, że coś jest nie tak. Owszem, te badania były ważne, również dla mnie, ale na miłość boską nie ważniejsze od ludzkiego życia! Nie wiedziałam, że mogą uznać je za niebezpieczne dla swoich planów* – powiedziała zirytowana Krystal. – *Victor, co oni knują ?* Zapytała go, bo wiedziała, że może mu ufać.

- *Nie wiem Krystal, najwidoczniej jest to ściśle tajne* – odpowiedział mężczyzna z rezygnacją.

- *Przez ten wypadek na moście jestem jakaś inna, mam jakieś dziwne wizje, dziwne moce, nie wiem, co się ze mną dzieje. Jestem przerażona!* – powiedziała Krystal. – *Właściwie, co się tam stało ?*

*-Najważniejsze, że jesteś cała – powiedział wymijająco Victor gładząc ręką policzek dziewczyny.*

*- Nie pamiętam dokładnie, ale na pewno wpadłam do wody, po czym znalazłam się w szpitalu ,to było straszne – odpowiedziała mu. -Te wizje i moce są podejrzane .*

Ta myśl spadła na nią znienacka. Nagle przypomniała sobie, że wisząc we wraku samochodu widziała na moście cysternę, z której wylewała się pewna substancja i wleciała do wody.

*-To ta woda , to jest to , to ona powoduje to wszystko !* Krystal odeszła od Victora i ze złością złapała się za głowę.

*-Krystal ? -* zawołał mężczyzna , *opowiedz co tam się stało?*

Dziewczyna wytłumaczyła mu wszystko i usiadła w fotelu pilota, a po chwili doszedł do niej Victor.

*- Musimy dotrzeć do laboratorium , to we mnie jest teraz ta substancja , ta moc –* powiedziała Krystal. Wstała zdejmując pośpiesznie buty na wysokim obcasie .

*-Teraz OBNT prowadzi ponoć jakieś tajne badania nad szczepionką na raka, która atakuje komórki rakotwórcze. Podobno w większej ilości powoduje skutki uboczne, które nie są do końca przebadane. Chcą opanować rynek farmaceutyczny i zabić na szczepionce fortunę. Najwidoczniej OBNT uznało, że twoje badania są dla nich niebezpieczną konkurencją dlatego chcieli się ciebie pozbyć –* poinformował ją mężczyzna.

*-Victor, musimy polecieć do Seulu .* Krystal powiedziała to mocnym, zdecydowanym głosem. *Na równoległym wydziale w Seulu prowadzono podobne badania , mam tam swoich ludzi , mianowicie dobrą starą przyjaciółkę Tifani , która mnie o tym poinformowała.*

Dziewczyna szybko przebrała się w pokładowej toalecie w wygodniejsze ubrania. Jak to dobrze, że miała zwyczaj zabierania nawet do pracy torby z zapasowymi ubraniami , znacznie wygodniejszymi od eleganckiej spódnicy, bluzki i wysokich szpilek. Z ulgą nałożyła białą bluzkę bokserkę i czarną skórzaną kurtkę, po czym naciągnęła ciemne obcisłe jeansy oraz wygodne sportowe obuwie . Wyszła z toalety i usiadła ponownie na miejscu pilota, obok niej siedział już Victor wstukujący dane docelowe podróży. Krystal rozsiadła się wygodnie w fotelu i złapała za rękę Victora, który popatrzył głęboko jej w oczy. Do Seulu została im godzina ,więc podczas lotu planowali, jak dostaną się do laboratorium. Po godzinie statek wylądował na prywatnym lotnisku w Seulu. Wcześniej Krystal zadzwoniła

do Tifani z prośbą o spotkanie. Gdy zeszli ze statku ujrzeli wysoką ładną blondynkę w żółtym płaszczu, która uśmiechnęła się szeroko na widok starej przyjaciółki.

*-Boże Krystal, ty jeszcze żyjesz ?* –zapytała żartobliwie dziewczyna, po czym jej mina spoważniała *-Zadzwońiłaś tak nagle, a twój głos był bardzo poważny, więc zareagowałam natychmiast , co się stało kochana ?* – zapytała ponownie .

*- Nie jest kolorowo Tifani* –powiedziała Krystal. Po niecałych 20 minutach były już w bazie OBNT, a dziewczyna wiedziała już wszystko o wypadku , o tajemniczej substancji , o Victorze i spisku.

*-To prawda, prowadzimy teraz badania nad szczepionką, ale do tego potrzebne jest serum z meteorytu , który spadł na ziemię 20 lat temu podczas największego z trzęsień ziemi w kalifornii* – poinformowała ją Tifani. *-Ale serum miało być zawiezione do OBNT w San Francisco niecały tydzień temu , niestety zaginęło i wstrzymaliśmy badania.*

Krystal słuchając Tifani wiedziała już, że serum z meteorytu jest w niej. To ona nosi je w sobie od momentu wpadnięcia do wody.

*-Tifani, możesz pobrać i zbadać moją krew ?*

*- Oczywiście* – odpowiedziała zdziwiona sytuacją blondynka. Po chwili znalazły się w laboratorium, a krew Krystal była już zbadana i przeanalizowana. Wyniki nie pozostawiały wątpliwości i budziły przerażenie.

*-Krystal ty , ty nie masz krwi ... w twoich żyłach płynie serum , jak ? jak to możliwe ?* – zdziwiona i zszokowana dziewczyna zaniemówiła z wrażenia.

*-Dzięki Tifa, jesteś boska* – powiedziała spokojnie Krystal odwracając się i wstając ze stołu laboratoryjnego na którym siedziały, po czym poczuła, jak Tifani łapie ją mocno za nadgarstek.

*-Nie możesz tu być , uciekaj , już , oni wszystko słyszą* – wyszeptała przestraszona dziewczyna. Podekscytowanie, jakie im przed chwilą towarzyszyło, zmieniło się w strach. Wychodząc w pośpiechu z pomieszczenia Krystal złapała za rękę czekającego za szklanymi drzwiami Victora.

*- Ej, Krystal co jest ?* – zapytał zdezorientowany.

*-Musimy uciekać , jest tak jak myśleliśmy! OBNT prowadzi badania nad rakiem. Uznali , że jestem niepotrzebna, bo moje badania nad szczepionką są zbyt zaawansowane i mogą stanowić dla nich konkurencję. Ale nie wiedzą jeszcze ,że mam w sobie to, czego tak*

*intensywnie szukają* – tłumaczyła mu w pośpiechu dziewczyna biegnąc po ogromnych korytarzach budynku . Po chwili znaleźli się na skrzyżowaniu korytarzy .Dostrzegli ogromny hol i recepcje oraz roboty, które wpuszczały pracowników do budynku. Nie mogli przejść niezauważeni, całe OBNT pewnie zaraz zacznie ich szukać. Po chwili w budynku zgasty światła, po czym zapaliły się czerwone mrugające diody, a z głośników wydobywał się dźwięk alarmu.

*-Rewelacja , stało się , już wiedzą* – szepnęła do siebie i uśmiechnęła się z sarkazmem . Z daleka dostrzegła, że bramki zablokowały się, a okna przysłoniły pancerne zasłony. Roboty ustawiły się w rządęk tworząc żelazną strefę. Nagle Victor wyciągnął z bocznej kieszeni kamizelki kartę odblokowującą zabezpieczenia. Był sprytnym i uroczym mężczyzną. Zdobyć jej nie było dla niego niczym trudnym, wystarczyło czule uśmiechnąć się do kadrowej i wręczyć jej czekoladki... Trudniejszym zadaniem było teraz przedostanie się do wyjścia w taki sposób, by uniknąć zatrzymania czy aresztu. Mrugające czerwone światła oślepiały dwójkę uciekinierów, utrudniając im skupienie się Wtem Krystal poczuła nagły, niespodziewanie silny ból w skroniach. Otwierając oczy nie widziała już światła , nie słyszała alarmu. Wisiała przywiązana do góry nogami , z oddali próbowała dostrzec zbliżającą się do niej postać. Był to Victor. Spokojnie wyciągnął broń i wycelował lufą w jej czoło. Poczuła zimno lufy i usłyszała strzał, który obudził ją z tajemniczej wizji. Otworzyła oczy i znów ujrzała korytarz oraz sufit oświetlony czerwonym światłem, a przy jej głowie klęczał Victor. ---*Krystal , Krystal co się dzieje ? Wszystko dobrze ? Jesteś cała , padły strzały, na pewno nic ci nie jest ?* – zapytał przestraszony.

– *Tak , miałam wizję , odpłynęłam, przepraszam, a ty , jesteś cały ?* – zapytała go szatynka.

*-Nie przepraszaj , a teraz pośpieszmy się i wyjdźmy już z tego piekielnego budynku*  
– odpowiedział Victor podnosząc z podłogi pistolet. Zdezorientowana Krystal podniosła się z posadzki z pomocą mężczyzny, po czym przeczołgali się pod niskim betonowym murkiem na drugi koniec korytarza, unikając tym samym konfrontacji z robotami . Gdy doszli na jego koniec, dziewczyna rozejrzała się uważnie i ujrzała pustą ścianę na końcu długiego korytarza. Poczuła ulgę, gdy nagle zza rogu wyszedł robot. Gdy rozpoznał twarzę poszukiwanej dwójki wycelował w Victora ,który nieświadomy niczego analizował sytuację w głównym holu. Pocisk lecący w stronę chłopaka był od niego już tylko 2 metry, kiedy Krystal skoczyła w bok osłaniając Victora całym swoim ciałem. Kiedy pocisk dotknął ciała dziewczyny zmienił się w pył i rozwiął się niczym kurz, a wokół Krystal i Victora utworzyła się przezroczysta kopuła ,która nie pozwalała innym kulom się przez nią przedostać odbijając nadlatujące pociski w stronę wroga. Po dłuższej chwili strzały ucichły, Krystal rozejrzała się ukradkiem , ujrzała zniszczone przez pociski na miazgę roboty i uznała ,że z ich strony już

im nic nie zagraża. Przeźroczyta kopuła opadła powoli odsłaniając ich ciała. Ruszyli do wyjścia, lecz blokujące wyjście bramki ani drgnęły, nawet podczas próby otworzenia ich posiadaną przez Victora kartą. Przestraszona Krystal zobaczyła kolejne zbliżające się do nich roboty. Bramki pozostały zamknięte, nie można było ich przeskoczyć, ponieważ płynął w nich prąd. W oczach dziewczyny można było zauważyć zwątpienie i brak pewności siebie. Nie miała już siły. Po jej oświetlonej na czerwono przez diody twarzy spłynęły dwie łzy, które zauważył Victor. Podbudowany i zmobilizowany jej łzami walczył jeszcze mocniej, a Krystal obejrzała się za siebie. Przez zapłakane oczy dostrzegła czerwień, a w oddali, za robotami, wysoką blondynkę z miotaczem elektromagnetycznym.

W ciągu kilku sekund młoda dziewczyna rozsadziła nim zmierzające w stronę Krystal i Victora maszyny. Po chwili podbiegła do zapłakanej dziewczyny i powiedziała:

*- Krystal nie poddawaj się, użyj mocy, dasz radę! .*

Krystal dostrzegła błysk w oku Tifani, który świadczył o tym, że wierzy w jej moc i w to, że jest kimś niezwykłym. Dziewczyna odwróciła się i spojrzała na bramki, potem na zamknięte okna, uspokoiła się, wszystko wygasło, ostre rażące czerwone światło nie drażniło już oczu dziewczyny. Krystal uniosła swoje ciało na wysokość metra emanując przy tym mocnymi, jasnymi i rażącymi promieniami. Ręce dziewczyny lekko uniosły się w górę, wyglądała, jakby kontrolowały ją sznurki, niczym lalkę w tatrze. Tifani i Victor osłaniali rękami oczy przed rażącym światłem. Z rąk, oczu, ust dziewczyny wylatywały jeszcze jaśniejsze smugi światła padające na ciemne, zasłonięte przez pancerne osłony szyby usuwając je powoli niczym buldożer. Całe pomieszczenie zasypane było potłuczonym szkłem. Krystal opadła z sił osunęła się w ramiona mężczyzny, podniosła głowę a na jej twarz padały ciepłe promienie słońca. Słyszała śpiew ptaków, szum wiatru. Spoglądała na mężczyznę z miłością. Wiedziała, że to ten. Krystal wstała, obecność jej ukochanego dodawała jej mocy, gdy nagle nad wielką dziurą w budynku pojawiły się statki i roboty bojowe. Szatynka wstała i stanowczo wpatrzyła się w szyby statków wiedząc że za nimi siedzą bezlitosne maszyny do zabijania. Podniosła ręce z zamiarem ataku, kiedy maszyny rozpoczęły ostrzał. Krystal szybko podniosła ręce jeszcze wyżej, a z nich wyłoniły się wielkie tarcze, które zatrzymały część pocisków.

*-Koniec tego!* pomyślała i z impetem uderzyła dłońmi w ziemię wytwarzając falę uderzeniową, która rozniosła statki i droidy w drobny pył. Dźwięk silników, turbin a nawet ptaków ucichł, a wyczerpana, zadyszana dziewczyna powstała i obróciła się do przyjaciół. Zobaczyła klęczącą Tifani, trzymającą rękę na zakrwawionym boku. Jej twarz była blada i wystraszona. Krystal widząc to podbiegła do przyjaciółki, a ta, wycieńczona opadła w jej

ramiona. Dziewczyna patrzyła jej prosto w oczy ,a łzy Krystal spływały po twarzy spadając na żółty płaszcz rannej przyjaciółki.

*W końcu się do czegoś przydałam – powiedziała z wielkim wysiłkiem .-Ta szczepionka wcale nie musi powstać ,a ty wcale nie musisz się poświęcać-* powiedziała zaczerpując ostatni oddech.

*- Nie , nie rób mi tego ...nie teraz , potrzebuję Cię ! –* krzyczała bezsilna dziewczyna. Śmierć Tiffani przekonała ją, że ludzie nie mogą przez nią cierpieć , przez to ,że ma w sobie wielką moc i potężny sekret. Teraz dotarło to do niej ,że ona jest kluczem do zglądzenia choroby i że to właśnie jest jej los. Taką historię napisało dla niej życie , musi poświęcić siebie niczym Prometeusz. Zamknęła nieobecne oczy postrzelonej przyjaciółki i odwróciła się do Victora , który stał bez ruchu i wpatrywał się w tą szokującą sytuację. Podeszła do niego, wtuliła się w jego ramiona , ich usta spotkały się w pocałunku . Dla Victora był to znak , że więcej jej nie zobaczy . Dziewczyna cofała się powoli wpatrując się w jego piękne oczy . Chłopak wiedział , że coś jest nie tak, chciał za nią biec, lecz dziewczyna zatrzymała go swoją mocą , Zwolniła kroki i zatrzymała się, po krótkiej chwili obróciła się w stronę korytarza, w którym wcześniej walczyła z robotami. Jej włosy podniósł lekki wiatr , szła coraz szybciej, w gniewie i złości stukała obcasami o lazurową posadzkę korytarza. Nie oglądała się bo wiedziała ,że nie byłaby w stanie już odejść od ukochanego . Victor starał się walczyć z jej mocą, ale poczuł, że jest bezsilny . Krystal nie bała się , nie czuła już strachu. Na drodze napotkała następne roboty , wyciągnęła ku nich rękę ,a te padły na ziemię . Biegła przez szklany , biały i długi korytarz w stronę laboratorium. Z impetem wparowała do Sali, w której znajdowali się naukowcy i prezes Ośrodka Badawczego. Wszyscy stali osłupieni patrząc na zmierzającą ku prezesowi dziewczynę. Ochroniarze natychmiast podbiegli do Krystal.

*- Nie strzelać –* szybko krzyknął wysoki Azjata w eleganckim garniturze . – *Więc w końcu przyszedłś*, powiedział do niej prezes Lu Hann ,którego dziewczyna знаła bardzo dobrze , bo pracowała dla niego dobre parę lat.

*– Tak ,czuj się zaszczycony, że raczę w ogóle patrzeć w twoje oczy po tym, co zrobiłeś . Wiedzieliś o wstrząsie na moście, nie poinformowałeś o tym miasta , tyle ludzi przez ciebie zginęło , po co to wszystko?* – pytała rozłoszczona Krystal.

*– Wszystko dla pieniędzy , koncerny zbankrutowałyby, gdyby na rynek wszedł nagle lek na raka.* –powiedział ze spokojem.

*-Ludzkość pracuje nad tym od wieków, a ty marnujesz taką szansę dla kasy?* Zdenerwowana dziewczyna uderzyła go mocno w twarz, a ten spadł na szklaną półkę z fiolkami . Krystal podeszła do jednego z naukowców i kazała zamienić swoją zakażoną

przez serum krew w szczepionkę. Z pewnością siebie powoli usiadła na fotelu . Po chwili podeszła do niej czarna kobieta i wbiła jej igłę, do której przymocowana była rura odprowadzająca. Dziewczyna słabła, kątem oka widziała, jak naczynie podłączone do rurki napełniło się w połowie. Jej oczy przesłoniła mgła, powoli słabł jej puls , widziała tylko reflektor wiszący nad fotelem na którym siedziała. Po chwili nie widziała już ani reflektora, ani naczyńia , ludzi. Nie słyszała nic , myślała o przyjaciółach , Victorze i o tym, że robi coś dla dobra ludzkości.

Nastąpiła cisza i ciemność, to już był koniec. Krystal odeszła. Pozostało naczynie z cudownym serum. Przez dłuższą chwilę nikt się nie ruszał. Wiele osób miało łzy w oczach uświadamiając sobie poświęcenie dzielnej dziewczyny. Cisze przerwał Lu Hann. Nie płakał . Trzymał w dłoni pistolet , który wycelował w stronę zebranych . Wszyscy stali sparaliżowani. Azjata z kpiącym uśmiechem podszedł do ciała dziewczyny. Wziął naczynie z krystalicznym serum i w geście zwycięstwa podniósł je do góry - *Pamiętaj Krystal, zwycięzca jest tylko jeden i bierze wszystko!*

- *Tak , masz rację Lu Hann. Zwycięzca jest tylko jeden – Krystal !*

*Uwolniony z mocy Victor podszedł do zaskoczonego prezesa z pistoletem w dłoni przykładając lufę w tył głowy , szybko obezwładnił go ,zabrał mu serum i broń po czym spokojnie wyszedł z laboratorium.*